TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIÉJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.
Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.

№ 19. *Rok Jedenasty.* NOWA SERYA. *Dnia 7 Maja 1845 r.*

Rolnictwo.

Wykład głównych zasad rolnictwa.

(Przez profes. *Johnstona)* (a).

«*Grunt.* Weźcie panowie na koniec noża, lub na kawałek żelaza, cokolwiek ziemi, i rozgrzyjcie ją nieco: będzie ona zupełnie czarna lub brunatna, podług jéj składowych części; ale skoro rozgrzanie posuniecie do czerwoności żelaza, w tedy zniknie zupełnie kolor czarny ziemi, stanie się ona czerwonawa lub brunatna, a pewna jéj część całkiem się spali: ta ostatnia część składa się z pierwiastków roślinnych, czyli jak je nazywają, *organicznych* (humus, prochnica). Po takowém wypaleniu, zostaje mała tylko ilość ziemi: takowa pozostałość nazywa się ciałami *nieorganicznemi.*

«Zastanówmy się teraz nad temi nieorganicznemi pierwiastkami. Z czegóż się one składają? Gdy włożymy nieco ziemi w szklankę, nalejemy wodą i zamięszamy, widzimy iż pewna jéj część rozpuszcza się w wodzie i nadaje jéj kolor białawy: dowodzi to obecność gliny. Ta prosta analiza przekonywa nas zarazem: że w każdym gatunku ziemi, a nawet w saméj glinie, mieści się pewna ilość piasku, (który się osadza na spodzie naczynia, jako cięższy od gliny). Prócz tego, zawiéra także ziemia *wapno.* Piérwsza klassa ziemi którą tu panowie na stole widzicie, mieści w sobie w 1000 funt., 59 funt., druga 18, a trzecia 4 funt. wapna.»

«Rozkładając ziemię chemicznie, znajdujemy w niéj, prócz trzech wyżéj wymienionych ciał, *gliny, piasku i wapna*, znaczną liczbę innych jeszcze substancyj; a mianowicie 9—10 z nich, w mniejszych lub większych ilościach, znajdujemy w wielu gatunkach gruntów; w innych zaś, albo ich w cale niema, lub tylko slady ich trafiamy. Najlepsza ziemia (któréj próbę p. *Johnston* swym słuchaczom okazał), zawiéra wszystkie te substancye; a mianowicie: szczątki organiczne, glinę, piasek, wapno, ziemię gorzką, niedokwas żelaza, niedokwas manganezu,

(a) Jako dalszy ciąg art. *„Bliższa wiadomość o zawiązaném w Anglii Tow. Chemii rolniczéj.* Stron. 21. Red.

potaż, sodę, chlor, kwas siarkowy, kwas fosforowy, kwas węglowy. Wszystkie te substancye zawsze znajdują się w roli, która bez swieżego nawozu dobry plon daje. Drugi gatunek ziemi, tylko w swieżym nawozie daje plony poprzedniem wyrównywające; potrzebuje zaś ona nawozu dla tego: że nie posiada trzech, z wyżéj wymienionych substancyj, a mianowicie: *potażu*, *chloru i sódy*; reszta zaś onych w małéj tylko ilości w niéj się mieści. W trzecim, najgorszym gatunku ziemi, nieznajdujemy 7 z powyższych, w dobrym gruncie będących, substancyj; i dla tego też, ziemia ta poniekąd wcale jest nierodzajna.

«Zachodzi taraz pytanie: Jakim sposobem drugi gatunek ziemi można uczynić tak żyżnym jak piérwszy?—łatwa odpowiedź:—dodając te 3 substancye, na których mu zbywa; a pomnażając inne do téj ilości, w jakiéj się w piérwszym znajdują: w tym przypadku wyda on takie same plony co grunt piérwszy. Tym także sposobem i trzeci gatunek ziemi można uczynić równie żyznym jak piérwszy (słuchajcie).—Owóż, gruntowna znajomość ziemi podaje rolnikowi praktycznemu środki, których użycie, nieobliczone przynieść może korzyści.

«Jest jeszcze jedna główna rolnictwa zasada, którą niezbędnie każdy rolnik znać powinien. Wyżéj powiedziałem: że grunt, aby był rodzajnym, powinien koniecznie posiadać wyżéj wymienione substancye; lecz zachodzi teraz pytanie: czyli zawsze i niezmiennie grunt, zawiérający w sobie też substancye, jest rodzajnym? Odpowiadam: *nie*; gdyż obok tych substancyów, może posiadać coś takiego, czego rośliny nie wymagają, lub jest im szkodliwem; albo też którakolwiek z powyższych substancyj, w zbyt wielkiéj ilości w nim się znajduje. Tak np. rola jest nieurodzajna, gdy zbyt wiele zawiéra *niedokwasu żelaza* lub *manganezu*; a więc, w takowym przypadku, należy użyć środków, takowy niestosunek substancyj znoszących. Daléj wiemy wszyscy, jak niezbędną jest woda do wzrostu roślin; ale zbytek jéj, staje się roślinom szkodliwym. (a) W takowym razie, tylko oddalenie wody zapewnia rodzajność ziemi; wszelkie inne środki byłyby daremne.

«Dziś jeszcze widziałem obszerne łany dobréj ziemi, jedynie dla zbytecznéj ilości wody, którą w sobie mieszczą, nieurodzajne. Osuszenie jéj jest niezbędnie potrzebne, jeżeli ma wydać plony, koszta i zachody rolnika wynagradzające; a przytem, poprawić spodnią warstwę ziemi. Zobaczmy teraz w jaki sposób osuszenie poprawia grunt i czyni go rodzajniejszym:— Skoro rola jest osuszona, w tedy woda dészczowa przesiąka powoli przez wierzchnią, czyli rodzajną warstwę i zabiéra z sobą szkodliwe wegetacyi substancye; daléj, jak to zapewne panom wiadomo: w miarę usuwania się wody w niższą warstwę, napływa do niéj powietrze atmosferyczne, rozkłada chemicznie będące w niéj substancye i przeistacza na zdrowy pokarm roślin te ciała, które poprzednio, gdy woda ziemię zajmowała, były stracone dla wegetacyi, lub jéj szkodliwemi.

«Często rolnik praktyczny popełnia ważne błędy przy osuszaniu roli. Tak np. woda, sprowadzona z roli — podziemnemi kanałami — do ogólnego z biornika, używaną bywa do zalewania ziemi wrazie posuchy; ale jakże rola może wydać obfite plony, będąc nawodniana wodą, która poprzednio, przesiąkając przez ziemię, zabrała z sobą właśnie takie substancye, które roślinności są szkodliwe? (Wielkie pochwały i zadowolenie).

«Wniektórych okolicach znajduje się w spodniéj warstwie ról wiele *niedokwasu żelaza* i innych pierwiastków, wegetacyi szkodliwych; a więc jakże je tu z ziemi wydalić? wszakże można to uskutecznić za pomocą rówków tak głęboko danych, iżby były o kilka cali niżéj najdłuższych pijonowych korzeni, uprawianych w gospodarstwie roślin; wowczas, po każdym mocnym deszczu, woda

(a) Późniéj zamieszczymy art. wyjęty z dzieła tegoż p. *Johnstona*, tłumaczący szczegółowo w jaki sposób, i kiedy zbyteczna wilgoć roślinom jest szkodliwą. Red.

przesiąka przez wierzchnią i spodnią warstwę aż do tychże rówków, zabiera z sobą wymienione substancye i odprowadza w odległe miejsca. Tym sposobem jesteśmy w stanie oczyścić spodnią warstwę z rzeczonych ciał. (a) Nadto, jak wyżéj namieniliśmy, powietrze napływa tuż za odchodzącą wodą, i błogim swym wpływem użyznia rolę.

«Teraz wypada mi okazać panom: iż to wszystko co tu powiedziałem o własnościach gruntu, i jego wpływach na wegetacyą, potwierdza nam fizyologia roślin.

«Po spaleniu nieco słomy lub kawałka drewna, jedna część ich substancyi ulotni się, a druga w postaci popiołu pozostaje: dowodzi to, że rośliny są złożone z substancyj *organicznych i nieorganicznych*; piérwsze bowiem się ulotniają, a drugie w popiele pozostają. Z rośliny spalonéj większa część się ulotnia, a znacznie mniejsza na popiół się obraca; wszakże całkiem przeciwny stosunek uważaliśmy po spaleniu ziemi; mała bowiem tylko ilość zawartéj w niéj substancyi organicznéj spaliła się, znacznie zaś większa pozostała. Substancye organiczne czerpała roślina z ziemi (przez korzenie) i z powietrza (przez liście i korzenie). Lecz z jakich pierwiastków składają się te nieorganiczne substancye o których mówimy?—zupełnie z tych samych, które znajdujemy w roli, na któréj roślina wyrosła; a zatém słusznie ztąd wnosimy: iż je wzięła z ziemi.

«Owóż, rozbiór roślin popiera nasze twierdzenie: że do ich wzrostu potrzebne są w ziemi wszystkie te substancye, z których się roślina składa; gdyż inaczéj, nie mogłaby się zupełnie wykształcić. Wszakże praktyka dostatecznie przekonywa nas o prawdzie tego; powszechnie bowiem wiadomo: że pewne rośliny, w pewnych gatunkach ziemi wcale się nieudają: nieznajdując w nich substancyj, do dokładnego wykształcenia się potrzebnych.

«Z powyższego powstaje dla praktyki to ważne pytanie: *jak można ziemi udzielić substancyj na których jéj zbywa?*—Przedmiot ten wymaga obszerniejszego wykładu; zatém zostawiam go do innego miejsca; namienić tylko tutaj mi wypada, iż jedne rośliny więcéj biorą z ziemi substancyj, z których się składają, np. *wapna*, aniżeli drugie. I tak, w 1000 funt. rajgrazu, mieści się 7 funt. wapna z ziemi wyczerpanego; w téj saméj ilości koniczyny czerwonéj znajdujemy go 28, w białéj koniczynie 23, a w 1000 funt. lucerny, przeszło 40 funt. wapna się mieści.

«Z powyższego powzieliście panowie zapewne to przekonanie: iż gruntowna znajomość pierwiastków jakie grunt zawiéra, niezbędnie jest potrzebną rolnikowi, jeżeli pragnie z niego otrzymać korzyści, jakie wydać jest wstanie; albowiem, ona tylko uprawiać się mającym roślinom właściwe wskazuje miejsce; inaczéj, na pewne ich obrodzenie liczyć nie można. Np. jeżeli w gruncie nieposiadającym wapna, uprawiamy roślinę, która, do zupełnego wykształcenia się, wiele go (wapna) wymaga, cóż naturalniejszego jak to, że w miejsce téj rośliny, zbierzemy mnóstwo tego chwastu, który najbujniéj rośnie w gruncie wapna niezawiérającym: bo i chwasty najbujniéj wegetują w właściwym im gruncie.

«Namienić mi tu wypada: iżby bardzo mylnie postąpił rolnik, któryby nawoził swą rolę rozmaitemi ciałami, w mniemaniu: iż pomiędzy niemi znajdują się i te, których właśnie rola nie posiada. Byłby on podobny do chorego, któryby znaczną liczbę różnego zażył lekarstwa, w mniemaniu: iż pomiędzy niemi będzie i to, które go ma uzdrowić. Należy nasamprzód dokładnie poznać ciała z których się grunt składa, a dopiéro dodać mu tych, których nieposiada.

«Spodziewam się iż panowie powzieliście z powyższego jasne wyobrażenie o istocie wyrozumowanego rolnictwa, czyli o uprawie roli, na naturze rzeczy ugruntowanéj. Wszakże krótkość czasu niedozwa-

(a) Niepojmujemy dla czego to koniecznie tylko ciała *wegetacyi szkodliwe* miałyby się tym sposobem *z roli* wydalać? czyż i onéj sprzyjających nieutracałaby przez to ziemia? Z resztą mniemamy, iż w podanym sbosobie oczyszczania roli, więcéj jest *teoryi* niżli *praktyki*. Red.

liła mi jak tylko skreślić ogółowo główniéjsze zasady przedmiotu o którym mowa. — Szczegółowe zaś go rozwinienie, znajdziecie panowie w dziele przezemnie wydaném: «*Początki chemii i geologii rolniczéj.*»

(Rozdział ósmy tego dzieła, dla wyrozumowanéj praktyki nader ważny, zamieścimy w następnych nrach Tygodnika. Red.)

Wychów zwierząt domowych.

Objaśnienie używanych dotąd wyrazów technicznych, oznaczających różne własności owiec, runa i wełny.

(przez E. W. Jeppe).

Odkąd wełna, a raczéj wyroby wełniane stały się przedmiotem zbytku, namnożyło się wiele wyrazów, różne odcienia głównych własności wełny oznaczających. Lecz wyrazy te, z jednéj strony nie są jeszcze ogólnie znane; z drugiéj zaś często-kroć zupełnie mylnie tłumaczone i używane; a ztąd, w zastosowaniu ich do rzeczy, czyli *w oznaczaniu różnych odcieniów własności owiec, runa i wełny*, największy powstał nieład i zamięszanie: bo niemal każdy inaczéj je sobie tłumaczy. Wszakże mała ta na pozór okoliczność, nader szkodliwie działa na udoskonalenie wełny. Aby temu zaradzić, a zarazem położyć fundament do *etymologii* nauki o chowie owiec i własnościach wełny, skréślił p. E. W. *Jeppe*, hurtowy kupiec wełny, następujące *Objaśnienie używanych wyrazów*, i przedstawił je na zebraniu niemieckich rol. i leśn. w *Altenburgu.* Pracę tę p. *Jeppe* uznano za tak ważną, iż ją polecono zamieścić w zbiorze czynności tegoż Zebrania, wychodzących pod nazwą: *Amtliche Berichte der tauts. Land-Forst Wirthe.*

1. Własności dwóch rass merynosów.

Rassy. Z różnych nazwań rass, czyli gniazd merynosów hiszpańskich, do Niemiec sprowadzonych, a mianowicie:

1) *Rassy eskuryalnéj*, odznaczającéj się cienkością i delikatnością wełny;

2) *Gwadelup*, słynnéj z pięknéj budowy ciała, oraz znacznéj ilości dobréj wełny;

3. *Paular*, *Infantado*, *Negretti*, które to rassy przy równie dobréj wełnie jak poprzednia, odznaczają się skórą sfałdowaną, wielkiemi podgarlicami, oraz i przez to: iż ich jagnięta rodzą się pokryte włosami, a późniéj dopiéro dostają piękną wełnę;

z różnych mówię nazwań, zachowano u nas tylko dwa nazwania tychże merynosów; a mianowicie: *eskuryalne*, późniéj przeistoczone na nazwę *elektoralną*; i *Negretti*, zamienione na *Infantado.* Lecz odnosi się to jedynie do zachowania nazwań, ponieważ rassowość, czyli pierwiastkowy *typ* tychże owiec, już to pod względem jakości wełny, jako i budowy ciała, poniekąd całkiem już zniknął, skutkiem licznego krzyżowania i odmiennego hodowania. Albowiem, lubo owca *elektoralna* odznacza się długiemi nogami, wysmukłym tułowem ciała, głową śpiczastą, cienkiemi końchami ucha, jakotéż delikatną i cienką wełną, napojoną olejną tłustością; a owca *Negretti* posiada nogi krótkie, tułow silny, zwięzły, kark i głowę krótką, grube uszy i jędrną wełnę, mocno pókrytą tłuszczem do smoły podobnym, to przecież, własności te, tak słabo są zakorzenione, tak łatwo mogą być zmienione przez parzenie i hodowanie; czyli, mówiąc jednym słowem, dzisiejsza owca *elektoralna* tak łatwo w *Negretti*, i odwrotnie, zamienioną być może, iż tak jednym jak drugiém, rassowości przyznać nie można. Owszem, często widzimy odrębne pierwiastkowe własności tych dwóch rass, tak dalece z sobą pomięszane, iż, cz-

sto dzisiejsza owca *Negretti*, przy zachowaniu pierwiastkowéj budowy ciała, posiada wełnę do *elektoralnéj* bardzo zbliżoną; i odwrotnie.

W Czechach widziałem owce, posiadające wszelkie własności elektoralnych, a przecież pochodziły one z gniazda Infantado z Hiszpanii sprowadzonego i tylko same, z sobą, czyli bez użycia tryków *elektoralnych*, rozpładzane były.

Podobnież natrafiamy w Saksonii gromady, które z wejrzenia bierzemy za *Negretti*; a przecież ich właściciele podają je za najczystszą *elektoralną* rassę. I w rzeczy saméj, ich pochodzenie od najlepszych elektoralnych gromad, tak dalece żadnéj nie ulega wątpliwości, jak ich rozmnażanie rassowe, czyli samo w sobie, jest niezawodnem.

Kto ma na celu największą cienkość wełny, bez względu na jéj obfitość, czyli wełnistość owcy, ten, przy stosownym wyborze owiec rozpłodowych, a mianowicie tryków, posiadać będzie wkrótce owczarnię *elektoralną*; i odwrotnie: mając jedynie wełnistość owiec na celu, niezadługo miéć możemy doskonałą owczarnię Negrettów. Ztąd widać jak jest nieodzownie potrzebnem dokładne oznaczenie każdej z tych dwóch rass merynosów właściwych jéj przymiotów, i podług tego rozmnażanie ich, celem utworzenia rass stałych.

Stałość rassy czyli *rassowość* (konstanz) (a). Gniazdo, czyli ród jakowych zwierząt, wtenczas jest stały, kiedy ich własności normalne w zupełności objawiają się w ich potomstwie. Rassowość utworzyć można: zachowując w rozmnażaniu i hodowaniu zwierząt, przez pewną liczbę pokoleń, jedne i te same zasady, co do głównych przymiotów rassowych.

Normalna budowa ciała. Podług prawa natury, owce rozpłodowe, normalnie zbudowane, winny miéć kadłub zwięzły, nogi silne, dobrze zbudowane, uda jędrne, kark okrągły, silny, głowę krótką, oczy czyste, uszy któtkie i grube.

Budowa ciała wyrodna (Ueberbildet). Głowa kończasta, powieki czerwone, uszy długie, przezroczyste:— są to najpewniejsze oznaki wyrodzenia, skutkiem zbytecznego ubiegania się za cienkością wełny.

2. Własności runa.

Runo normalne. Normalném i we wszystkich częściach normalném zowie się runo, gdy posiada własności należące do sortimentu, do którego podług klassyfikacyi zamieszczoném zostało.

Runo czysto praktyczne (Rein praktisch). Runo praktyczne, lub *czysto-praktyczne*, jest to nowy wyraz, mający oznaczać runo *wełniste, a wełnę jedrną, mocną*.

Runo gęste, zamknięte (Geschlossen. Wollstand). Runo wtenczas jest zamknięte, gdy wełna na nim jest tak gęsta, iż rozłożywszy ją na owcy, skóra jéj przedstawia się jako cienka smużka czyli linijka; a im takowa jest cieńsza, tém też wełna jest gęstsza, runo bardziéj zamknięte. Wówczas runo ma powierzchnię gładką, równą, w dotchnięciu krzepką, czyli twardawą.

Runo trzęsące, rzadkie, próżne (Schütterwollig, dünn, leer). Przeciwne poprzedniemu jest runo rzadkie. W tym razie wełna sama przez się rozdziela się na ciele, mianowicie wzdłuż grzbietu i na krzyżu.

Runo silne, bogate, znacznéj objętości (Mächtig, Reich, Voluminös) nazywa się runo *zamknięte*, gdy wełnę ma wszędzie gatunkowo długą, gęstą, czyli nabitą.

Runo niewyrównane, zbaczające (Abfallend, nicht ausbaltend, obweichend). Tak się nazywa runo którego wełna na różnych częściach ciała, np. na kłębie, na krzyżu, na szyi, na udach, bardzo jest różna od wełny na bokach i łopatkach, pod względem cienkości lub budowy.

Runo klarowne (Klar), jest to, którego kosmki, po rozciągnieniu na stole runa, w wyższéj części, do połowy wysokości, zupełnie są oddzielone

---

(a) Ponieważ w nowszych czasach natworzono w Niemczech w języku owczarskim wiele nowych wyrazów, trudnych do przepolszczenia, a Ziemianie nasi często zostają w handlowych stosunkach, mianowicie co do wełny i owiec, z niemieckiemi kupcami, przeto, obok polskich i niemieckie wyrazy domieszczać będziemy. Red.

jedne od drugich; a w niższéj, (od skóry), na kształt siatki z sobą się łączą.

Runo powikłane (Verworren). Tak się nazywa runo, którego powierzchnia pokryta jest pojedyńczymi włosami wełny, w różnych kierunkach się krzyżującemi; a prócz tego, kosmki nieregularnie są zbudowane.

Runo przerosłe (Ueberwacksen). Często włosy poprzednio opisane, są grubsze od włosów reszty wełny, i wystawają z runa: takie runo nazywa się *przerosłe*.

Runo z pilsnione (Bodig, Filzig). Z pilśniałem nazywa się runo, którego wełna na stronie dolnéj (odstrzyżonéj) tak mocno z sobą jest połączona, iż przy rozciąganiu runa, nie tworzy powierzchni do siatki podobnéj, lecz raczéj zdaje się jakby włosy były zrosłe, czyli powikłane i do kupy zlepione. Skoro wada ta, w wyższym stopniu się objawia, wtedy dolna strona runa, tworzy jakby gładką czyli stałą powierznię, a powikłane włosy dochodzą aż do wierzchołków kosmków. Runo takie poniekąd stają się zupełnie nieużytecznem.

Runo wyrównane (Ausgeglichen) jest to, którego wełna z kłębu, szyi, grzbietu, krzyża, dolnéj części brzucha, o ile podobna, zbliża się do wełny na łopatkach i na bokach.

3. Własności kosmka (Stapel) wełny.

Kosmkami nazywamy snopeczki wełny, utworzone przez połączenie się pojedyńczych pasmek wełny (Wollstränchen), które, odosobnione od siebie, stanowią runo. Zwykle od dołu (od skóry) do połowy swéj wysokości kosmki są z sobą powiązane, służącemi na ten cel włosami, w ten sposób, iż od strony odstrzyżonéj formują jakby siatkę; która, im jest regularniejszą, tém też runo jest doskonalsze.

Wysokość i długość kosmka. Wysokością kosmka nazywamy jego naturalną *długość*; czyli stan niewyciągniony; *długością zaś*, *długość* jego po wyciągnieniu; czyli wyprostowaniu włosa do tego stopnia, iż wszelkie karbiki, czyli zagięcia zupełnie nikną.

Szczyt lub *wierzchołek kosmka* (Gipfel), nazywa się wyższy onego koniec.

Runo jednostajnie z kosmkowane (gleichmässig gestapelt) jest to, którego wszystkie kosmki mają kształt zupełnie jednakowy.

(*W nast. nrze dokończenie*).

Gospodarstwo ogólne.

Jak można uniknąć sporów i procesów pomiędzy wychodzącym dzierżawcą a dziedzicem.

Przez Radcę ekonomicznego *Livonius.*

(Nadesł. z kantoru Urządz. Gospod. i t. d.)

Podczas moich wieloletnich ekonomicznych czynności, miałem sposobność przekonania się: o niedostateczności istnących przepisów przy zawiéraniu kontraktów dzierzawnych i o błędach jakie częstokroć w téj mierze są popełniane, z największą stratą dla stron działających, oraz i dla dzierżawionego majątku.

W prawdzie doradcy prawni, których przy zawiéraniu wspomnionych kontraktów używamy, starają się zapobiedz wszelkiem, ztąd nastąpić mogącym procesom: zapełniając kontrakt licznemi warunkami; zamykając w formy prawne różne, zdarzyć się mogące wypadki; lecz, nieposiadając dokładnego wyobrażenia o istocie przedmiotu, czyli o naturze w zajemnych, stron działających z obowiązań, a następnie, nie mogąc dostatecznie osądzić: czyli takowe z obowiązania skrupulatnie wykonane być mogą lub nie: bo znajomość tego jedynie tylko wieloletnią praktyką ekonomiczną—o któréj oni nie mają jasnego wyobrażenia—nabytą być może, zwykle, całkiem uchybiają celu; i zamiast usunienia sporów, częstokroć za-

mieszczają w kontrakcie nasiona długich i zawikłanych processów. Nadto, podobne, zbyt szczegółowe określenia, wzbudzając w stronach wzajemną do siebie nieufność, więcéj rzeczy szkodzą niżli ją ułatwiają.

Wszakże przedmiot o którym mówimy, tak jest ważnym, iż Ministerstwo Saskie wyznaczyło w roku upłynionym 50 dukatów nagrody za najdokładniejsze rozwiązanie następującego pytania:

«Jak można zapobiedz stratom i sporom, które w czasie oddawania dzierżaw tak często się zdarzają, a zwykle powstają: już to z niedostateczności przepisów dotyczących sposobu zwracania, przy obejmowaniu dzierżawy zostawionych na gruncie inwentarzy ruchomych i nieruchomych; już to z przypadkowych i chwilowych zmian stosunków handlowych, na cenę tegoż inwentarza wpływ wywierających, już to nakoniec z nieznajomości lub złéj wiary taksatorów, przy obejmowaniu i oddawaniu dzierżaw.»

Nie w celu ubiegania się o wspomnioną, nagrodę, lecz by się cóżkolwiek przyłożyć do wyjaśnienia tyle zaiste ważnego przedmiotu, podaję tutaj moje w téj mierze zdanie, jak powiedziałem, na licznych doświadczeniach oparte.

Wszakże najpewniéj możemy tu uniknąć wszelkich sporów, gdy przy dawaniu w possessyą majątku, wyraźnie oznaczone zostaną warunki jakie przy zwrocie dzierżawy zachowane być mają; a wszczególności, co do inwentarza ruchomego i nieruchomego.

W ogólności, rzadko się trafia dzierżawca, mianowicie na znaczny majątek, tak zamożny, iżby przy odbiéraniu majątku w possessyę, był w stanie zapłacić gotówką całkowity inwentarz; a nawet i dziedzic, jeżeli pojmuje własny swój interes, nie powinien tego wymagać; albowiem, *najprzód* utrudnia to przyszłe prowadzenie gospodarstwa jeżeli dziedzic po expiracyi kontraktu odbiéra je na siebie; *powtóre*, trudniéj jest zawsze wydzierżawić majątek z inwentarza ogołocony, aniżeli gdy takowy, przynajmniéj w większéj części, na gruncie się znajduje.

Dla tego, w ogólności, zwyczajnie pewna część inwentarza ruchomego i nieruchomego zostaje na gruncie za kaucyą, przez dzierżawcę złożoną; która przecież, w rzadkich tylko przypadkach przewyższa połowę wartości realnéj tegoż inwentarza, gdyż zwykle płaci dzierżawca z góry jedno lub kilkoroczną dzierżawę, przez co już dziedzic otrzymuje dostateczną rękojmię.

Ponieważ dzierzawa poniekąd nigdy się nie zawiéra na czas krótszy jak na lat 6, często zaś na lat 9, 12, 15 i dłużéj, przeto łatwo pojmujemy, iż w tak długim okresie czasu, cena inwentarza może się zmienić o 30—36 proc. na korzyść dzierżawcy lub dziedzica.

Wszakże z jednéj strony wymagać nie można, aby wrazie znacznego podniesienia się ceny inwentarza przy expiracyi kontraktu, dzierżawca wychodzący żadnéj ztąd nie miał osiągnąć korzyści; tak z drugiéj, słusznem jest, iżby w przypadku znacznego zniżenia się tejże ceny, wporównaniu do téj, podług któréj inwentarz dzierżawcy był oddany, dziedzic całéj téj różnicy sam jeden nieponosił.

Aby zapobiedz ztąd nastąpić mogącym sporom, potrzeba, aby strony działające już przy zawiéraniu kóntraktu oznaczyły pewne średnie ceny, podług których, przy expiracyi onegoż, inwentarz będzie oddawany.

Wszakże ustanowienie takowego układu, przy zawiéraniu kontraktu, kiedy zwykle obie stronny skłonne są do wzajemnych przyzwoleń, w ogólności nie może być trudném; mianowicie, jeżeli punkt ten, za główny warunek mającego nastąpić układu dzierzawnego, położony zostanie.

W tym razie, za główną przecież zasadę położyć należy: iżby przy zwrocie dzierżawy, dziedzic był obowiązany odebrać inwentarz podług téj saméj ilości, podług jakiéj dzierżawcy był oddany.

(*Dokończenie w nast. nrze*).

Wiadomości krajowe.

Środki leczenia motylicy u bydła i owiec, przez Kommissyę Rządową Spraw W. i D. podane.

W różnych miejscach kraju zjawiła się w tych czasach między bydłem rogatem i owcami *motylica* wątrobowa ze z gnilizną, czyli wodną puchliną połączona. Obie te choroby i sposób ich traktowania, opisane są w Ustawie Policyi Weterynaryjnéj od § 291 do 298 i od 370 do 379. Ponieważ komplikacya obu tych chorób wymaga nieco odmiennego postępowania od środków podanych w Ustawie, co do leczenia każdéj z osobna choroby, przeto w obecnym wypadku tem konieczniejsze jest ściśłe zastosowanie się do przepisów w § 3, 4 i 5 Ustawy zawartych, to jest niezwłóczne doniesienie Władzom o powstaniu choroby i zawezwanie lekarza do udzielania pomocy. Obojętność w téj mierze niektórych właścicieli, naraziła ich, o ile wiadomo, na znaczne straty.

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, powodowana troskliwością o zabezpieczenie od upadku żywych inwentarzy, podaje do powszechnéj wiadomości następujące środki ochronienia się od wymienionéj na wstępie choroby na celu mające, a przez Radę Lekarską Królestwa wskazane.

Najważniejszym warunkiem jest dobry pokarm; jeżeli zaś go mieć nie można, to należy przynajmniéj pokarm ten jaki jest, przewietrzać, wysuszać i mięszać w miarę możności z karmem lepszym; a nadto, wszystkim sztukom jeszcze zdrowym, dawać następujące lekarstwo: weź proszku korzeni goryczki, tataraku, proszku kości spalonych, siarki, po jednéj części; proszku jagód jałowcowych i soli kuchennéj po dwie części, zmięszaj to z mąką i z wodą na ciasto, i dawaj do lizania. Jeżeliby zaś zwierzęta lizać nie chciały, wówczas dawać od 2ch do 3ch razy na dzień tego ciasta owcom wielkości dużego orzecha włoskiego, a krowom wielkości kaczego jaja, lub więcéj. Lekarstwo to dawać przynajmniéj 2 lub 3 dni w tygodniu i to przez kilka tygodni.

Sztuki więcéj chore, wynędzniałe i osłabione bardzo, pozabijać, bo się nie wyleczą; dla innych zaś sztuk chorych: weź proszku korzeni dzięglu $\frac{1}{2}$ funta, proszku korzeni tataraku 3 funty; proszku kory wierzbowéj 5 fun., siarkanu potażu $1\frac{1}{2}$ fun., saletry $\frac{1}{2}$ f. kwiatu siarczanego 2 fun., soli kuchennéj i jagód jałowcowych po 3 f., olejku terpentynowego $\frac{1}{2}$ f. dodać do tego nieco mąki i wody dla zarobienia na ciasto i użyć to dla 50ciu owiec w ciągu jednego dnia na trzy dania; podobna mięszanina wystarczy dla 15 sztuk bydła.

Zamiast tego, radzą niektórzy doświadczeni gospodarze następujące lekarstwo: weź koperwasu żelaznego $\frac{1}{2}$ funta, proszku jagód jałowcowych $1\frac{1}{2}$ fun., proszku liści tytuniowych $\frac{1}{2}$ fun., proszku korzenia goryczki 1 funt, tataraku 1 funt. popiołu 1 f. soli kuchennéj 3 funty; wszystko to zmięszać z półkwartą terpentyny i tyleż smoły lub dziegciu i użyć na jeden dzień dla 100 owiec, lub dla 20 sztuk bydła. Tak jedno jak i drugie lekarstwo powtarza się przez 3 dni z kolei, 4go zaś i 5go dnia weź proszku korzeni tataraku 4 funty, sadzy błyszczącéj i saletry po 2 funty, kości wypalonych 1 funt, olejku terpentynowego i olejku śmierdzącego po $\frac{1}{2}$ funta, zmięszaj z mąką na ciasto i dawaj owcy choréj po 1—2 łutów, a bydłu od 3 do 6 łutów dwa razy dziennie. Szóstego dnia zrobić wypoczynek i następnie lekarstwo używać jak wyżéj. Oprócz tego, dodawać chorym sztukom do napoju codziennie wodę świeżą wapienną, oraz co drugi dzień, do tychże wspomnionych lekarstw, do których składu nie w chodzi koperwas, dodawać za każdym razem dla każdéj owcy od 5 do 10, a dla bydła od 20 do 30 granów koperwasu żelaznego, karmiąc przytem zawsze w miarę możności jaknajlepiéj.

Redaktor N. Kurowski. — Główny Kantor na Podwalu Nr. 521/2 na przeciw domu Tow. Kredytowego.